Nr. 140. **Wtorek 21. Czerwca 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
z przes. poczt.	w państ. austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarii	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. [illegible] tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintemberger a w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane franco. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Sąd rozjemczy.

Anglia na sobotniem posiedzeniu zaproponowała oddanie sporu duńsko-niemieckiego pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, na który by obie strony wojujące się zgodziły. Byłto albo ostatni sposób wycofania się niby z honorem z konferencji, którą zwołała Anglia, albo jest to oznaka, iż obie strony wojujące mogłyby się pogodzić, gdyby nie pewna duma, która obojej stronie nie dozwala czynić ustępstw; gdyby zaś je sąd rozjemczy podyktował, poddanie się wyrokowi nie obrażałoby niczyjej dumy.

Sąd rozjemczy w sprawach międzynarodowych, w których waży się potęga mocarstw, jest niemożliwy, jeśli go uważać mamy za trybunał najwyższy, mający rozstrzygać wedle sumienia i sprawiedliwości. Któż bowiem zasiadałby w tym trybunale? Reprezentanci państw jako sędziowie niezawiśli, monarchowie sami lub ich pełnomocnicy. Lecz ci sędziowie niezawiśli nie mogą być zarazem i bezstronnymi. Wszystkie bowiem sprawy europejskie tak są z sobą powikłane, tak nawzajem wpływają na siebie, że każda z nich dotyka mniej lub więcej pośrednio wszystkich państw i ich monarchów. Bezinteresownym sędzią nie może w żadnej sprawie europejskiej być reprezentant jakiegokolwiek państwa.

Trybunał najwyższy europejski, aby mógł być bezstronnym, trzebaby obsadzać książętami niezawisłemi państw księżycowych.

Historja wskazuje przykłady, iż dwa spierające się państwa, jak długo szala się ważyła, zdawały się wreszcie polubownie na sąd pewnej pojedynczej osoby, w której charakterze obie strony miały szczególniejsze zaufanie. W średnich wiekach bywali sędziami często papieże lub biskupi bogobojni. Ale nie bywało nigdy przykładu aby zwycięzca i zwyciężony zgodzili się na sąd rozjemczy. Zwycięzca rozstrzygnął już sprawę orężem. Zdać się na sąd polubowny, przez neutralnych proponowany, jestto zrzec się przewagi uzyskanej i stawić się w jednym szeregu z zwyciężonym. Jeżliby zaś zwycięzca proponował sędziego, to byłoby to poddaniem się zupełnem zwyciężonego, gdyby tę propozycję przyjął. Trudno również przypuścić aby zwycięzca przyjął sąd, proponowany od pokonanego. Narzucić zaś stronom wojującym sąd rozjemczy i wyrok tego sądu wykonać przemocą, byłoby z wojny lokalnej między dwoma, rozwijać wojnę powszechną.

Pamiętać również potrzeba, że obecnie państwa europejskie stoją na dwóch odmiennych podstawach. Jedne uznają udzielność narodów, drugie udzielność tronów. Jedne więc nie przyjęłyby wyroku sądu rozjemczego, złożonego z pełnomocników monarszych lub monarchów samych, drugie nie przyjmą wyrokowania przez narody.

Gdy Anglia zaproponowała sąd rozjemczy, to zwolennicy udzielności monarszej oświadczą się za trybunałem monarszym, a zwolennicy udzielności narodowej za trybunałem narodowym, czyli za głosowaniem powszechnem. Gdyby się więc i obie strony na sąd rozjemczy zapisały, to spór powstanie o skład tego sądu, i to spór nie o osoby, lecz o zasadę. Spór o osoby dałby się może prędzej załatwić, ale spór zasadniczy przeprowadzić najtrudniej.

Już dawniej głoszono, że Anglia myśli na sędziego proponować króla Belgii. Lecz pytanie wielkie, czy Dania przystanie na sędziego Niemca z rodu, o którym jest i w Anglii przekonanie, że królowę angielską utwierdził w usposobieniu jej obecnem przeciw Danii a za Niemcami. Cesarz francuski, to reprezentant zasady udzielności narodów, więc trudno przypuścić, aby go obrali reprezentanci monarszej udzielności. Żaden inny monarcha z neutralnych nie ma tej powagi w Europie, aby go sędzią polubownym wybierano. Jeszcze trudniej złożyć sąd, z kilku złożony. Łatwiej już zebrać kongres wszystkich monarchów, któryby był sądem rozjemczym. I zdaje się, iż cesarz Napoleon tak sprawą kierować będzie, że jeżli strony zgodzą się na sąd (co nie bardzo jest prawdopodobnem), to tym sądem będzie kongres powszechny.

Przegląd polityczny.

Austrja. Nie wiemy jak tam w górze, ale w dziennikarstwie urzędowem austrjackiem plany moskiewskie napotykają stanowcze przezkody. *Presse* niedzielna odebrała następujący telegram z Paryża: „*Memorial diplomatique* (uchodzący teraz za organ ministerstwa wiedeńskiego), pisze d. 18. b. m.: „„Gdyby wnioski, które ma Moskwa w Kissingen przedłożyć Austrji i Prusom, miały rzeczywiście na celu wzajemną gwarancję posiadania polskich prowincyj, natenczas Austrja wystąpiłaby przeciw temu najformalniej.

„„Gabinet wiedeński rozesłał d. 14. b. m. okólnik do dworów, w którym zaprzecza najuroczyściej aby zjazdowi monarchów w Kissingen i w Karlsbadzie naznaczono z góry za podstawę jakiś cel pewny lub jakikolwiek stały program.““

Francja. Dzienniki paryzkie wyszedłszy z usposobienia obserwacyjnego, zajmują się teraz żywo zjazdem monarchów północnych. *Opinion Nationale* uważa już przymierze święte za fait accompli. Także ultramontańskie dzienniki z goryczą i żółcią wspominają o carze. I tak mówi *Monde*, że „w każdem nieszczęściu europejskiem wpływ moskiewski góruje. Car stłumiwszy powstanie polskie i zabezpieczywszy się od Czerkiesów, coraz silniej ciąży na Europie. Podczas gdy namiestnicy jego sypią gruzy na gruzy, ściąga car wszystkie siły żywotne, i ująwszy religijne sprawy w swe dłonie, stawi się przez uwłaszczenie włościan na czele wszechpotężnej, zorganizowanej, ślepofanatycznej demokracji, z którą niebawem rzuci się na Europę.“

Abdelkader, który po odbytej pielgrzymce do Mekki znajduje się chwilowo w Kairze, napisał list do cesarza, w którym się rozwodzi nad przyczynami obecnego powstania w Algierze. List ten, pisany w języku arabskim, zostanie przełożonym i zapewne ogłoszonym.

Temps uczynił temi dniami śmiałą uwagę, że księcia Napoleona uważać należy za przyszłego władzcę wielkiego rumuńskiego państwa. Książę Kuza ma być tylko Janem Chrzcicielem tej idei. Ponieważ dniem przed ogłoszeniem tego artykułu widziano sekretarza księcia Napoleona w biurze *Temps*u, więc można sobie wyobrazić, ile ztąd rozmaitych urosło domysłów.

Z Paryża piszą do wiedeńskiego ministerjalnego *Botschaftera*: „W rozmowie cesarza Napoleona z panem Budbergiem, zgadało się i o sprawie duńskiej. Cesarz zapewniał, że usiłować będzie zachować pokój europejski, a jeżeli Austrja go nie zerwie, on go nie zakłóci pewnie. Na kongres możeby Anglia zezwoliła, zależy w tem jednak wiele na Moskwie. Co się tyczy Polski, nie żąda cesarz niczego więcej, jak tylko aby Moskwa po stłumieniu powstania dotrzymała obietnicy i zaprowadziła zapowiedziane już organizacje pojednaweze. Cesarz jest osobiście przekonanym, że zjazd monarchów nie godzi na Francję. Życzenie widzenia się z carem objawił cesarz tylko z lekka i niedbale, wspominając o takim zjeździe jako środku pomocnym do utrzymania pokoju. Jeżeli kontynent się pogodzi, to spodziewać się, że i w Anglii przycichną namiętności. Niemcy powinny były uporać się pierwej z kwestją sukcesyjną, konferencja miałaby w takim razie z jakimś namacalnym faktem do czynienia. Cesarz potrzebuje dobrego sąsiedztwa z Niemcami. Szczegóły te o rozmowie z Budbergiem krążą po tutejszych salonach moskiewskich i uchodzą za wiarogodne.“ Musimy tu zrobić uwagę, że korespondencje *Botschaftera* są tego rodzaju, iż nie oddają rzeczy jak się ma, lecz jakby sobie życzono.

Tego samego rodzaju jest korespondencja druga tegoż organu rechbergowskiego.

„W Paryżu stracono już — donosi *Botschafter* — nadzieję, (czy miano ją kiedy?), aby konferencja doprowadziła do jakiego skutku. Sama różnica zdań między Anglią a Francją wystarcza do udaremnienia konferencji. W Tuilerjach uważanym jest zjazd w Kissingen i Karlsbadzie za stopień do kongresu, a poinformowane osoby opowiadają, że traktowania wstępne w tym celu z Moskwą ukończyły się jeszcze w listopadzie. Wierzą tu, że cesarz ma różne zamiary w kwestji wschodnio-południowej, i łączą z tym domysłem pobyt p. Marynowicza, prezydenta senatu serbskiego, w Paryżu, gdzie już kilka razy przedstawiał się w Tuilerjach. Także francuzki konsul jeneralny z Bukaresztu, p. Tissot, biorący udział w konferencji stambulskiej, powołanym został do Paryża.

Anglia. Dobrze poinformowany londyński korespondent *Augsburgskiej Gazety* pisze: „Jeżeli tych czternaście dni minie bez zawarcia pokoju, i jeżeli Duńczycy tak wielce od nich pożądaną i obiecującą dobre skutki wojnę morską rozpoczną, austrjacka zaś flota zechce na Bałtyk popłynąć: natenczas będzie to trudną rzeczą pohamować dłużej wojownicze żywioły w Anglii. Na pokładach parowców angielskich pannje gorąca żądza porządnej bitwy z nowemi gośćmi na morzu Północnem; sygnał do popłynięcja na austrjacko-pruską flotę przyjętoby z okrzykiem radości a okrzyk ten odbiłby się w całej Anglii — tylko nie w sercu nieszczęśliwej, złamanej a przecież niezłomnej królowej. Utrzymują iż prędzej by ona z tronu zstąpiła, niż pozwoliła na coś podobnego, t. j. wojnę.“

Włochy. Z Florencji piszą pod d. 9. czerwca: „*Diritto* z 8. bm. zamieszcza obszerny artykuł p. n.: „Zamach stanu ks. Kuzy“, z którego się okazuje, iż ostatniemi czasy utworzyło się w Turynie pod prezydencją znanego dziejopisarza Cesare Cantu stowarzyszenie polityczne, które przybrało nazwę „Nowołacińskie“. Toż stowarzyszenie na posiedzeniu swem 2. bm. uchwaliło jednogłośnie, aby wystósować adres do Kuzy, zawierający dlań z powodu zamachu stanu szczególne gratulacje i wyrazy zaufania. Vegezzi Ruscola, od którego wyszedł powyższy wniosek, dostał od rządu w Bukareszcie zlecenie, aby na wszechnicy turyńskiej miewał prelekcje o języku i historji Rumunów, za co ma pobierać pensję 5.000 fr.“

Z Turynu piszą pod d. 13. b. m. do *Köln. Ztg.*: „Margrabia Pepoli otrzymał poufną misję do Paryża, odnoszącą się do sprawy tunetańskiej i do propozycyj, jakie poczyniła Francja w Turynie pod tym względem. Teraz, kiedy wobec wypadków w Tunecie trudno już zaprzeczyć niezgody między Francją i Anglią, napiera Francja wszelkiemi siłami na rząd włoski, aby kroczył naprzód i przez to zapobiegł tak uderzającemu zerwaniu między mocarstwami zachodniemi. Przecież raz starzejący się cesarz czuje się izolowanym! Całe jego usiłowanie, przeprowadzane z wielką przebiegłością, zmierza do zasłonięcia przed swym krajem owego odosobnienia, a jeżeli składa się przed Europą swem pokojowem usposobieniem, co zdaje się być prawie urągowiskiem ze strony takiego jak on męża, przyczyną tego jedyną jest to izolowanie polityczne, datujące się nietylko od zaproponowania kongresu, lecz już od czasu dyplomatycznej interwencji za Polską.

„Podczas kiedy w Prusiech tak wielki robi rozgłos historja trzech braci, którzy oddaleni zostali z gwardji królewskiej dla tego że nie mogli pogodzić pojedynku z swemi zasadami religijnemi: zżymają się nasi prawodawcy przed kwestją pojedynku, a w senacie zarówno jak i w Izbie wniesiono pod tym względem dwa odmienne projekta, które, jakkolwiek jeden cel mają na oku, przecież rozmaitemi zmierzają doń drogami. Senator bowiem Cosati wnosi, aby surowemi przepisami zakazać pojedynki bezwarunkowo, podczas kiedy p. Macchi w Izbie deputowanych chciałby, aby zniesiono w ogóle osobne przepisy o pojedynkach, i aby je w pojedyńczych wypadkach kwalifikowano jako proste morderstwo lub zabójstwo.“

Na posiedzeniu turyńskiego parlamentu z d. 13. b. m. wyraził się minister spraw zewnętrznych Visconti Venosta na interpelację posła Alardini bardzo krótko i oględnie o wypadkach w księztwach Naddunajskich. Nazwał postępki księcia Kuzy wprawdzie niezgodnemi z konwencjami, w każdym wszakże razie należy uwzględnić plebiscyt i fakta dokonane. Co do Tunetu, to oświadczył pan minister, że rząd nie myślał nigdy o wysłaniu tam floty; jedynym celem podobnej ekspedycji byłaby zresztą obrona tyłu ważnych i zamożnych kolonij włoskich, które 10.000 mieszkańców liczą i wartość stu milionów reprezentują. Jenerał Longoni otrzymał rozkaz być w pogotowiu do wyprawy tunetańskiej.

Z Medjolanu piszą do urzędowej austrjackiej *Triester Ztg.*: „Jak wiadomo, miała w końcu bieżącego lub w pierwszych dniach przyszłego miesiąca odbyć się konferencja najznakomitszych członków partji ruchu tu lub w Turynie, i mówiono nawet że król polecił swym ministrom, aby temu zgromadzeniu żadnych nie stawili przeszkód. Lecz okólnik komitetu centralnego *(Comitato unitario centrale)* zawiadamia tych zwolenników rewolucji, którzy zamierzali wziąć udział w rzeczonym kongresie, że obawiać się należy ze strony rządu zamachu podstępnego na *partito d'azione* (stronnictwo czynu) i że dlatego zgromadzenie ani w Turynie ani w Medjolanie się nie odbędzie, chyba aż w przyszłej jakiej korzystniejszej dobie. Z początku mówiono, że nawet Mazzini, zawezwany przez swych zwolenników, którzy mu jego bezpieczeństwo własnem życiem zaręczali, weźmie udział w naradach; jednak jeszcze przed ukazaniem się wspomnianego przestrzegającego okólnika odpisał Mazzini na ręce Mostiego, że nie mogąc z powodu choroby być osobiście na konferencjach, wyszle tam tylko delegata. Coraz liczniejsze dezercje w szeregach armii, mianowicie w pułkach, które stoją w południowych Włoszech i Lombardji, spowodowały ministra wojny do wydania prezydjalnego okólnika, w którym konstatując liczne dezercje, rozmaite środki przeciw nim podaje. Minister wojny wypowiada otwarcie, że jednym z powodów zbiegostwa jest złe obchodzenie się przełożonych z żołnierzami, i przygania ostro nieludzkości oficerskiej, której posiada wiele dowodów. Wzywa tedy wszystkich oficerów, aby obchodzili się z żołnierzami grzecznie i starali się pozyskać ich zaufanie. Oficerowie i podoficerowie, którzyby obchodzili się nieludzko z żołnierzami, zostaną natychmiast oddaleni. Jakoż postawiono już jednego kapitana i porucznika 30. pułku piechoty przed sąd wojenny za podobną przewinę. Władze cywilne przypisały liczne dezercje klerykalnym i reakcyjnym wpływom, i polują pilnie na ajentów burbońskich, papiezkich i austrjackich. W Monza miano odkryć komitet austrjacki, przeznaczony do pomagania zbiegom z szeregów włoskich.“

Wychodźtwo polskie w Szwajcarji. Przed kilku dniami nadmieniliśmy o rozporządzeniu Rady związkowej, aby wychodźców polskich kosztem kantonów utrzymywać i stosownie po różnych kantonach rozmieszczać. Główny ustęp tego rozporządzenia opiewa:

„Z doniesień, nadeszłych w tych dniach, okazuje się że w Zurychu nagromadziła się znowu wielka liczba wychodźców, jest ich tam już wyżej stu, a niektórzy z nich utrzymują, że liczba ta zwiększy się jeszcze wkrótce. Zdaje nam się zupełnie słuszną rzeczą, aby ciężary, wynikające z podobnego stanu rzeczy, nie ponosiło tylko kilka kantonów. Przedewszystkiem wiadomo, że prawo asylu czyli dawania schronienia, jak dawniej tak i teraz przysłuża jeszcze kantonom, toż konsekwentnie ponosić one winny połączone z prawem tem ciężary. Z drugiej strony nie może i nie pragnie także Związek ociągać się z pomocą. Ustawa włożyła na nas obowiązki tak wobec zagranicy jakoteż wobec kantonów, a starając się wypełnić takowe, spodziewamy się ulżyć kantonom w ponoszeniu ciężarów, na nie włożonych. W kierunku pierwszym poczyniliśmy już kroki stosowne. Z Włoch i Francji otrzymaliśmy zapewnienie, że chronieniu się Polaków w granicach ich państw żadnych przeszkód stawiać nie będą, i że upełnomocniły już reprezentantów swoich w Szwajcarji do wizowania paszportów szwajcarskich Polakom, chcącym się udać ztamtąd do Francji lub Anglii. Bawarja dała nam odpowiedź, że wychodźców nie zmusza bynajmniej do udawania się do Szwajcarji, zostawia im bowiem wolny wybór co do kierunku dalszej podróży.

„Gdyby się okazało, iż postępowanie innych państw pod tym względem dzieje się na niekorzyść Szwajcarji, to doniesienia w rodzaju podobnym byłyby nam zawsze pożądanemi. Co się tyczy stosunku wzajemnego kantonów, zdaje nam się rzeczą całkiem naturalną, iż każdy kanton winien przyjąć tych wychodźców, którzy u niego przyszli dobrowolnie szukać schronienia. Jeżeli zaś państwa zagraniczne wobec Szwajcarji w podobny sobie postępują sposób, toż wątpić nie można, że postępowanie pojedyńczych kantonów będzie jeszcze łagodniejsze. W razie jednak gdyby rzeczywiście niektóre kantony były stosunkowo za wiele obciążone, upoważniamy je, pewną liczbę wychodźców odstąpić tym kantonom, które sobie wychodźcy sami wybiorą, i które ich przyjąć są obowiązanie. Wydalenie to wszakże nie powinno się dziać potajemnie, jak równie nie należy używać najmniejszego przymusu; o wszystkiem należy donieść władzy, która wychodźcom wystawi i wręczy stosowne dokumenta. Gdyby z tego powodu miał powstać opór jaki, lub gdyby wychodźcy wzbraniali się udawać do innych kantonów, natenczas należy donieść o tem naszemu departamentowi policji i sprawiedliwości, który sprawę albo sam rozsądzi, albo ją nam do rozstrzygnienia przedłoży. Poleciliśmy także naszemu departamentowi sprawiedliwości i policji, wystawiać paszporta tym wychodźcom, którzy kraj nasz opuścić pragną, i zaopatrywać ich — jak się to zwykle dotychczas działo — w odpowiedni zasiłek pieniężny na podróż. Gdyby między Polakami znajdowały się także osoby, które walczyły wprawdzie w Polsce, lecz należą do innych państw, należy sobie postąpić z niemi jak z innymi cudzoziemcami, którzy w podobnem zostają położeniu, a niniejszy okólnik nie może być i do nich zastósowanym.

„W razie zaś, jeżeli Szwajcarja rzeczywistym wychodźcom w podobny sposób pomocną podaje rękę, toż się rozumie samo przez się, iż ma prawo żądać z drugiej strony, aby każdy według możności i sił pracował w zawodzie swoim i zachowywał się spokojnie i przykładnie, w przeciwnym razie niestosujący się do tego żądania będą wydaleni. W nowszych czasach wywołała u niektórych kantonów obawa przed włóczęgami większą ostrożność w udzielaniu schronienia. Obawa ta jest zdaniem naszem w tym razie nieuzasadnioną. We wszystkich państwach europejskich znajdziesz wychodźców polskich, wszystkie też państwa równy mają w tej kwestji interes, który uwzględnić powinniśmy. Zresztą doświadczenie uczy, że z wychodźców nie stawali się nigdy włóczęgi.

„Kończymy wyrażając nadzieję, iż za przykładem kantonów, które ze szlachetną ludzkością spieszyły zawsze w pomoc uciśnionym wychodźcom, pójdą także władze kantonalne, okazując to czynem.“

Sprawa klasztorów greckich w Rumunii. Czytamy w *Wandererze*: „Książę Kuza najserdeczniej i najuprzejmiej przyjęty został w Konstantynopolu, i ma wszelkie powody do oczekiwania najpomyślniejszego rezultatu swych zamiarów i usiłowań. Głównym zamiarem podróży księcia do Konstantynopola, ma być załatwienie ostateczne stosunków greckiego kościoła w Rumunii, który ma być uwolnionym od zwierzchnictwa patrjarchy konstantynopolskiego. To usiłowanie objawiło się już w sekularyzacji dóbr klasztornych. Kto zna potężną podporę, jaką w prawosławnem duchowieństwie miał zawsze wpływ Moskwy w księstwach Naddunajskich, ten nie będzie lekceważyć politycznego znaczenia sekularyzacji. Jeden dziennik petersburgski nazwał ją poprostu „rabunkiem, konfiskatą, która wielką część posiadłości ziemi w Rumunii wydziera z rąk duchowieństwa prawosławnego.“ Jeżeli zatem Kuza swój plan przeprze, zada Moskwie cios, który da się uczuć dotkliwie w Petersburgu a w Paryżu wielce będzie ceniony.

Sprawa klasztorów rumuńskich będzie niebawem rozbieraną na konferencji konstantynopolskiej i prawdopodobnie załatwioną ostatecznie. Ponieważ w najbliższej przyszłości sprawa ta będzie często podnoszoną w publicystyce i przybierze większe znaczenie, niż dotąd mniemano, nie od rzeczy będzie podać krótki pogląd na powstanie i wzrost klasztorów rumuńskich.

Klasztory w księstwach były więcej niż gdzieindziej przybytkami przytułku i dobroczynności. Miały one za cel, służyć ludności za schronienie w razie niebezpieczeństwa. Wiele z nich osadziło się na górach lub między skałami, dokąd przystęp jest prawie niemożebnym. Nawet w miastach, jak mianowicie w Bukareszcie, klasztory równają się w budowie istnym fortecom i żyją jeszcze osoby, który w swej młodości znalazły tam schronienie. Jedne klasztory miały obowiązek, przywiązany do statutów fundacyjnych, wyposażać co roku pewną ilość córek bojarskich, inne znowu służyły za oberze (karawanseraje), gdzie podróżny doznawał bezpłatnej gościnności. Słowem, nie znajdziesz w księstwach Zjednoczonych ani jednego klasztoru, na któryby fundator nie włożył obowiązku dobroczynności publicznej w jakimkolwiekbądź kierunku. I tak klasztory w Slatinie i Pongaracu muszą użyczać gościnności mieszkańcom górskim, którzy schodzą na robotę w doliny. Klasztory św. Sawy i Trzech świętych muszą zapomocą swych drukarni zaopatrywać w książki, pierwszy z nich cerkwie, drugi zaś cały kraj w ogóle; klasztor Galata ma utrzymywać wolny stół dla wszystkich zgłaszających się ubogich; klasztor Wokareszt, za porozumieniem z komisją, złożoną z trzech dostojników świeckich (epitropie), musi corocznie opatrzyć 1.000 ubogich i td. W dokumentach fundacyjnych zawarte są najciekawsze szczegóły o rozmaitych obowiązkach klasztorów rumuńskich.

Klasztory były zakładane przez bojarów lub nawet przez książąt samych Część ich jest wolna, reszta powierzona niektórym greckim zgromadzeniom klasztornym, nienależącym do księstw, czyli „miejscom świętym.“ Mnichy greckie utrzymują że powierzenie jest darunkiem, w czem właśnie leży rdzeń całego sporu. Rumuni zaś obstają przy tem, iż wyraz powierzenie (dedicatio) oznacza, iż dotyczący klasztor krajowy poddany jest pod zarząd greckiego kościoła za granicą.

Lecz komużby przyszło na myśl, rozwiązanie sprawy klasztorów rumuńskich, w której idzie o blisko dwie piąte części całej ziemi rumuńskiej, uczynić zawisłem od etymologicznego tłumaczenia jednego słowa? Raczej z ogólnej treści dokumentu fundacyjnego i dedykacyjnego należy sądzić, jakie znaczenie zamierzali fundatorowie nadać swym ofiarom. W tej sprawie wyraża się większość komisji europejskiej, która w r. 1857 wysłana została do księztw dla rozpatrzenia ich zasobów i potrzeb, w swem sprawozdaniu, przedłożonem koferencji paryzkiej zr. 1858, w sposób następujący:

„Komisarze Austrji, Francji, W. Brytanii, Prus i Sardynii przyjmują po dojrzałej rozwadze następujące fakta za podstawę swych rozpatrywań. Własność klasztorów dedykowanych przeznaczona była pierwotnie na utrzymanie swych własnych zgromadzeń duchownych, na jałmużnę i uczynki dobroczynne w kraju. Tylko nadwyżka dochodów tychże przyzwoloną była na potrzeby „miejsc świętych“. Klasztory te w dość znacznej liczbie dopiero po swem założeniu były dedykowane, i to nie przez założycieli, lecz przez panujących obu księztw, którzy z przyczyny złej administracji klasztorów krajowych, oddawali takowe pod nadzór innych, obcych klasztorów, które wówczas wielkiej zażywały reputacji. Celem książąt nie było nic innego, jak zapobiedz upadkowi krajowych zgromadzeń duchownych i uszczupleniu nakazanych przez założycieli uczynków dobroczynnych, co stwierdzają dokumenta dedykacyjne, zebrane w broszurze, wydanej pod okiem klasztorów miejsc świetych. Jednak należy dodać, iż w tej broszurze zawsze wyraz rumuński: powierzenie (didicatione) tłumaczony jest przez wyraz „darowanie“ (donatiune), co stoi w sprzeczności z zamiarami autorów aktów dedykacyjnych“.

Niemożna zatem wątpić, iż ci co dedykowali, chcieli aby klasztory i nadal pozostały przytuliskami dobroczynności i publicznego pożytku. Dla tego pod żadnym pozorem mnisi greccy nie mogą się uważać za właścicieli dedykowanych czyli dedykacyjnych klasztorów. Przysługuje im jedynie prawny tytuł „administrator beneficiarius.“ Akta autentyczne, mianowicie księcia Murusi i patrjarchy konstantynopolskiego Neofita, dowodzą jasno, iż nawet pod rządem książąt Greków, zwanych fanarjotami, od r. 1715 do 1821, mnisi greccy pełnili tylko obowiązki administratorów, zawiadowców. W tym duchu oświadczyła się także komisja europejska, uważająca dobra klasztorne za własność krajów rumuńskich, przeznaczoną przedewszystkiem na cele dobroczynne w kraju, i tylko dodatkowo mającą się przyczyniać do utrzymania klasztorów miejsc świętych.

Prawny zatem stosunek klasztorów rumuńskich jest jasny; ostateczne załatwienie tej sprawy nie zdaje się być trudnem. A przecież tak nie jest. Greccy mnisi korzystali z swego wpływu na zarząd majątkami klasztorów dedykacyjnych, obracając ich dochody częściowo na utrzymanie innych, nierumuńskich kościołów, tak, iż przywrócenie statu quo odebrałoby licznym zakładom dobroczynnym, z których korzystali chrześcjanie w Turcji, środki utrzymania i naraziłoby w ten sposób część chrześcjan wobec mahometanizmu.

Od konferencji paryzkiej, po tylu latach strony sporne nie mogły się porozumieć w drodze zgody, ani nie wybrały sądu polubownego. Jedynym faktem dotąd w tej sprawie jest wiadoma uchwała sekularyzacji dóbr klasztorów dedykacyjnych, przyznająca klasztorom greckim, którym te krajowe klasztory były dedykowane, indemnizację w sumie około 4 milionów złr.

Uwaga. Komisarze Moskwy i Turcji nie przystąpili do pomienionego sprawozdania komisji europejskiej, lecz i swych zdań nie sformułowali osobno.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 17. czerwca.

(J) Zjazdy monarchów w Berlinie, Kissingen i Karlsbadzie dodały otuchy tutejszym przyjaciołom Danii. Są oni pewni, że to zbliży Francję do Anglii. Wiadomości dzienników berlińskich i wiedeńskich, iż car i jego minister przybywają do Niemiec z projektem gwarantowania sobie wzajemnego przez mocarstwa posiadłości polskich, każą się domyślać że w rokowaniach obecnych między Anglią i Francją kwestja polska była podjętą, a Moskwa w celu skłonienia Anglii, by w plany francuzkie nie wchodziła, ukazuje jej koalicję w głębi. Jest tu przekonanie powszechne, że Austrja w traktat gwarancyjny z Moskwą nie wejdzie, nie chcąc się wiązać na przyszłe czasy i nie chcąc się wikłać w nieprzewidziane wypadki. Możliwemby to było tylko wówczas, gdyby Prusy i Moskwa zagwarantowały jej nawzajem nietylko posiadłości polskie, lecz i wszystkie inne składowe części monarchii austrjackiej.

Zwróciło tu uwagę, iż wczoraj minister spraw zagranicznych przedłożył Izbom dokumenta o sprawie polskiej z r. 1855 i 1856. Dzienniki dzisiejsze przynoszą te dokumenta, które i wy zapewne podacie.

Times dzisiejsze rozbierają szanse sądu rozjemczego w sprawie duńskiej i przychodzą do konkluzji, iż sąd rozjemczy jest obecnie niemożliwy dla tego, że obecnie w Europie prawdziwie neutralnego bezstronnego państwa w tej sprawie nie ma. „Sprawa europejska każda — pisze *Times* — ściśle powiązana jest z innemi, a myśli sędziów, którzyby zasiedli do wyrokowania o prawach Danii i pretensjach Niemiec, wędrowałyby do Węgier, Włoch i Polski.“

Odkąd torysi widzą większą stanowczość w ministerstwie i przygotowania wojenne, umiarkowali swój wojenny zapał. Znowu mówią o układach, transakcjach w swych dziennikach. Jestto taktyka stronnicza. Celem jej przysparzać kłopotu wigom i wysadzić ich z ministerstwa, aby ich miejsce zająć.

Paryż 17. czerwca.

(K) Dzisiejszy wieczorny *Monitor* podnosi wiadomość *Kolońskiej Gazety*, iż Russel zamierza jutro na konferencji zaproponować oddanie sporn do zawyrokowania jednemu z mocarstw europejskich jako sędziemu rozjemczemu. Osobliwie zwraca uwagę na zdanie, że najlepszym i jedynym słusznym sędzią w tej sprawie byłaby ludność, o którą spór się toczy. Druga wiadomość w *Monitorze* jest także nie małej wagi. Pisze on: „Doniesienia z Holsztynu i Szlezwiku wskazują, iż stosunki między austrjackiemi a pruskiemi wojskami w księztwach są dalekie od tego, aby objawiały tę samą serdeczność, jaka obecnie na dyplomatycznem polu między oboma niemieckiemi mocarstwami zdaje się panować.“

Co do pierwszej wiadomości, rozmaite tu krążą wersje. Dzisiejsza giełda zajmowała się nią żywo. Króla belgijskiego ma Anglia mieć na myśli, proponując sąd rozjemczy. Inni głoszą, iż cesarz Napoleon ma być wybrany przez Danię. Gdyby i Anglia zgodziła się na to, postawionoby w przykrem położeniu mocarstwa niemieckie. Nieprzyjąwszy tej propozycji duńsko-angielskiej, naraziłyby się właśnie Francji, o której neutralność najwięcej im chodzi. Ma to być ze strony Anglii zręczny manewr, aby wyprowadzić Francję z neutralności, albo przynajmniej uniemożliwić jej zbliżenie się do niemieckich mocarstw.

Wczorajsze rewizje u najznakomitszych 22 członków opozycji, najwięcej u adwokatów, wywołały tu znaczne wzburzenie. Dzisiaj już zebrała się Izba adwokatów, aby protestować przeciw podobnemu postępowaniu.

Mówią tu iż Francja i Anglia zgodziły się, aby uznać Południowe Stany Ameryki, skoro kampania Granta okaże się bezowocną.

Z Algieru donoszą, iż powstanie prawie zupełnie przytłumione. W Tunis zaś rozszerza się i organizuje coraz więcej. Przyjdzie tam zapewne do interwencji, która będzie albo wyłącznie włoską, albo złożoną z tureckich, włoskich, francuskich i angielskich wojsk.

Wedle ostatnich wiadomości *Monitora* z Meksyku, sprawa tam stoi jak najlepiej dla nowego cesarstwa. Juarez tuła się bez punktu oparcia. Oddziały drobne tylko ukrywają się w górach. Według wiadomości angielskich, powstanie się wzmaga. Juarez zwerbował kilka tysięcy żołnierzy z Północnej Ameryki i zwołał kongres czyli sejm.

Z Kaliskiego 13. czerwca.

W czasie ostatniej mej bytności w Kaliszu, spostrzegłem rozporządzenie policyjne, w języku moskiewskim skreślone, przez naczelnika wojennego powiatowego, jakiegoś kapitana podpisane, przylepione do bramy parku, miejsca przechadzki Kaliszan, a zawierające ostrzeżenie: iż nie wolno psów do ogrodu wprowadzać. Dokument ten podwójnie jest conajmniej dziwny: najprzód, iż napisany jest w języku moskiewskim, którego nikt nie rozumie, a potem, iż zabrania wprowadzania Polakom psów w miejsce, gdzie żołnierze jeżdżą konno i tratują spacerujących. Niedawno na wązkim mostku, łączącym park rozdzielony na dwie części rzeką Prosną, dwie kobiety potrącone zostały końmi przejeżdżających żołnierzy. Drugiem nowem rozporządzeniem naczelnik wojenny Bellegarde zakazuje niewiastom bezwzględnie wszelkiej czarnej odzieży. Chciałem dokument ten w oryginale posiadać, lecz dostać go nie było można. Rozporządzeń podobnych nie drukują teraz, tylko piszą; policja obnieść je daje do odczytania i napowrót naczelnikowi wojennemu zwraca. Spodziewają się w Kaliszu nowych opłat.

Dziś piszą mi, iż kobiety, więzione przez policję i milicję moskiewską o każdą cząstkę koloru czarnego, przywdziały płócienkowe sukienki i wychodzą na ulicę bez kapeluszy. Pomysł to rzeczywiście dobry; bo o cóż idzie głównie? o skromność i oszczędność. Zresztą sukienki choć nie czarne, mogą być barwy ciemnej, a tem samem nie sprawiać wiele noszącym je kłopotu; bez kapeluszy zaś, jeszcze w porze obecnej, i bardzo obejść się można. Sprawianie nowych byłoby rzeczą niedorzeczną, bo nie można wiedzieć, czy jutro lub pojutrze inny znów kolor nakazanym nie zostanie. Moskale protegują podobno jedynie kolor żółty; w innych widzą kolory to Litwy, to Polski, to arcybiskupa Felińskiego, to klasztorny, to lekką żałobę, to nadzieję, to stałość, to nienawiść, to jeszcze coś, ale już nie pamiętam co. Naprawdę sprawozdania z podobnej materji, tak obcej dla mężczyzn, dość są dla mnie trudne; nie znam się ani na kolorach, ani na krawieczczyźnie; gdybyście mogli znaleźć korespondenta pomiędzy oficerami moskiewskimi, dobrzeby się wam z zadania swego wywiązał. Ale co mi na myśl przychodzi: panie nasze w płóciennych sukienkach i bez kapeluszy, nietylko sercem, jak dotąd, lecz i powierzchownością zbliżą się do ludu.

Kara za kolor czarny ma wynosić 10 rsr.; służąca i każda kobieta, która kary tej opłacić nie będzie w możności, ma być zaprowadzona do więzienia i tam ją pełnieniem prac publicznych odrobić.

Ziemie polskie.

Z Warszawy. Z nad granicy królestwa Polskiego donoszą do urzędowej *Gazety Lwowskiej* pod d. 17. b. m. co następuje: „W gubernii radomskiej i w Lubelskiem nie ma już wcale powstańców. Ostatnia potyczka zaszła w gubernii lubelskiej d. 5. b. m. Oddział powstańców, zebrany z tułających się po lasach rozbitków i liczący około 300 ludzi, poniosłszy znaczne straty zupełnie został pokonany. Deputacja szlachty z Sandomierskiego z biskupem Juszkiewiczem (Juszyńskim) na czele, udała się do Petersburga z adresem lojalności. Usposobienie w ogóle zdaje się być obecnie przeciwnem powstaniu. Z powodu pozwolenia bezkarnego powrotu z terminem 26. maja r. b. stawiło się w powiecie sandomierskim dobrowolnie do 200 powstańcow, którzy po większej części zostali uwolnieni. Między tymi czterych poddanych austrjackich wydano do Galicji. — Przeszło 300 więzniów politycznych, pojmanych w ostatnich czasach, przywieziono do Sandomierza, gdzie czekają wyroków. — Termin do powrotu, który upłynął dnia 26. maja, przedłużony został ze strony ces. moskiewskiego rządu do 1. (13.) lipca, z czego zapewne wielu będzie korzystać, widząc zupełne niepodobieństwo dalszego podtrzymywania powstania.“

Dziennik Powszechny dotąd nic nie wie ani o powyższym znacznym oddziale powstańców w początkach b. m. ani o zwycięztwie wojsk moskiewskich nad nim, ani o deputacji saudomierskiej ani też o przedłużeniu terminu powrotu dla powstańców.

Inwalid podaje ukaz carski, ciekawy mianowicie pod tym względem, że ustanawia dnie, od ktorych liczą Moskale wybuchy powstania w różnych stronach. Ukaz ten opiewa:

„Najaśniejszy Pan przez rozkaz dzienny z d. 27. maja (8. czerwca) najwyżej rozkazać raczył: wojenne działania w 1863 roku w okręgach wojennych warszawskim, wileńskim i kijowskim, liczyć za kampanię na następujących zasadach: 1. Za początek kampanii przyjąć czas ukazania się band buntowniczych, a mianowicie: dla okręgu wojennego warszawskiego d. 5 (17) stycznia, dla gubernii grodzieńskiej 11 (23) stycz. dla wileńskiej 3. (15) lutego, dla kowieńskiej 3 (15) marca, dla mińskiej 7. (19.) kwiet., dla witebskiej 11. (23.) kwiet., dla mohylewskiej 23. kwiet. (4. m.), dla wołyńskiej 24. marca (5. kw.) dla kijowskiej 27. kw. (8. m.) 2) Wojskom które przybyły do okręgu po rozpoczęciu działań wojennych, liczyć czas kampanii od dnia przybycia do jednej z gubernij, w których już były rozpoczęte działania wojenne. 3) Osobom, znajdującym się w ciągu 1863 r. w warszawskim i wileńskim okręgu wojennym i w guberniach wołyńskiej i kijowskiej, które wszelako nie były w potyczkach z buntownikami, zapisywać do list stanu służby tylko czas pozostawania w składzie tych wojsk.“

Wilno. Po dziennikach moskiewskich krąży ciągle wieść tylko o jednej 10% kontrybucji, nałożonej na majątki polskie w ziemiach, pod zarządem Murawiewa zostających. Jestto niepodobieństwem gdy zważymy, że z tej kontrybucji nietylko podwyższenie o połowę płacy ściągniętym z Moskwy urzędnikom, popom, żandarmom, nauczycielom — owo zgoła wszystkim czynownikom, a prócz tego diety ich i przenosiny od muru chińskiego muszą być ponoszone, a oprócz tego wszelkie wynagrodzenia dla takzwanych „pokrzywdzonych“ przez powstanie stronników Moskwy z tej niby 10procentowej kontrybucji się spłacają. Prócz owych jednak wydatków, liczonych dowolnie, i prócz tego co nie zapisze się w księgi rachunkowe kontrybucyjne, kontrybucja ta inne jeszcze ma ponosić ciężary, z powstaniem i polityką taki sam mające związek, jak królestwo Chrystusowe z królestwem ziemskiem.

Numer *Wiestnika Wil.* z dnia 14. czerwca donosi, że na wniosek Siemaszki Murawiew kazał odnowić zewnątrz prawnsławną katedrę wileńską a oraz nowy dać ikonostas, i na samo odnowienie zewnętrzne asygnował 30.000 rubli z sum „dopełniającej“ 10procentowej kontrybucji z kowieńskiej gubernii.

Z tejże „dopełniającej“ 10prct. kontrybucji gubernii kowieńskiej asygnował Murawiew 25.000 rubli na podparcie ścian zwalisk w Wilnie starej katedry prawosławnej, zbudowanej przez żonę Olgierda w pierwszej połowie 14. wieku. Katedra ta zniesioną była w 200 lat potem, w roku 1810 (a więc już z nakazu moskiewskiego) obrócono ten gmach na gabinet anatomiczny, a później pozwolił w nim rząd moskiewski mieszkać partjom prywatnym, założyć warstaty, magazyny i stajnie. Cały gmach ma być podniesiony dopiero z funduszów składki, o którą podał Murawiew do cara.

Z kontrybucyj gubernii kowieńskiej posiada komitet do stawiania cerkwi prawosławnych fundusz 12.000 rubli; z tego funduszu kazał dać Murawiew 2.000 rubli na murowanie cerkwi w miasteczku Dziśnie, chociaż tam jest druga cerkiew.

Z kontrybucyj gubernii grodzieńskiej asygnował Murawiew 8.000 rubli na murowanie cerkwi w Kobrynie „na pamiątkę zniesienia jarzma niewoli“ (o które to zniesienie obywatele litewscy głos podnieśli pierwsi; p. r.), choć włościanie tę cerkiew wystawić i 6.000 rubli dac zobowiązali się. Przytem dowiadujemy się, że z kontrybucyj ma stanąć w Bielsku cerkiew a w Grodnie katedra prawosławna i jeden klasztor karmelitów na cerkiew ma być przemieniony.

Wiadomo nam już, że w Prużanach zakazał Murawiew kończyć budowę murowanego kościoła katolickiego i gmach ten na szkołę lub na inny cel, „Bogu miły“ chce obrócić, chociaż jak powiada *Wiestnik Wileński*, katolicy mieszczanie podali prośbę, aby niedokończony kościół obrócić na cerkiew prawosławną. Natomiast kazał Murawiew stawić z fundamentu nową cerkiew i tymczasem asygnował na to z „dopełniającej“ 10procentowej kontrybucji gubernii grodzieńskiej 18.000 sr.

Trzeba przytem wiedzieć, że wszystkie te asygnacje w sumie 57.000 rubli z kontrybucyj gubernii kowieńskiej a 26.000 rubli gubernii grodzieńskiej, podpisał Murawiew jednego tylko dnia 25. kwietnia (7. maja) r. b.

O memorjale Murawiewa, podanym carowi, donosi *Ostsee Ztg.* a za nią *Kreuzztg.*, a więc urzędowe źródła moskiewskie: „Memorjał ten wyświeca stosunki, wynikłe na Litwie w skutek powtórnych próbek powstania, i usprawiedliwia „energiczne“ przedsięwzięte przez niego do „uspokojenia“ kraju środki. Jako jedynych twórców kilkakrotnych i właśnie w czasie ostatnim ponowionych próbek buntu uważa memorjał Murawiewa szlachtę polską i duchowieństwo rzymsko-katolickie. „„Oboje, powiada memorjał Murawiewa, tak dalece nieograniczona żądza panowania zaślepiła, że mimo stanowczego usunięcia się masy ludności litewskiej od ich usiłowań rewolucyjnych i trzymania jej z rządem moskiewskim, wszelako nigdy nie zarzucą tych zarówno dla nich jak i dla kraju zgubnych usiłowań i nigdy nie przejednają się szczerze z wyznającym religię grecko-prawosławną rządem moskiewskim. Głupstwem największem, a oraz dla interesów moskiewskich najszkodliwszem, byłaby wiara w możność transakcji z dwoma wspomnianemi, z gruntu na wskroś rewolucyjnemi żywiołami społecznemi. Dowodem tego między innemi łagodny i pojednawczy system administracyjny w. ks. Konstantego w Królestwie. Posłużył on tylko do dojrzenia i wybuchu powstania, mimo iż tak szlachta jak duchowieństwo naprzód były przekonane o niepodobieństwie pozyskania ludu wiejskiego dla buntu, ludu, nieprzyjaźnie dla nich usposobionego. Rzeczy tak stoją, iż moskiewskiemu rządowi nie pozostaje do wyboru, jak albo marnować siłę swoją w nieustannej z polską szlachtą i rzymskiem duchowieństwem walce, albo oboje materjalnie i moralnie tak osłabić, że walka ta stanie się dla nich niepodobieństwem. Wybrałem, kończy Murawiew, ostatnie, uznałem to bowiem jako jedynie pożyteczne dla moskiewskich interesów i pomyślności zostających pod moim zarządem prowincyj.““

Co dalej oba wspomniane organa moskiewskie piszą o naradach nad tym memorjałem w komitecie zachodnim w obecności cara, o opiniach członków tego komitetu i zwycięztwie Murawiewa, zgadza się zupełnie z tem, co doniósł petersburgski korespondent *Narodnich Listów*. Niezawodnie autentyczne będą i podane przez tegoż korespondenta (onegdaj zamieszczone u nas) warunki, pod któremi Murawiew przyrzekł dalej panować na Litwie.

Poznań. O więźniach polskich w Berlinie piszą do *Nadwiślanina*: „Pociągi z więźniami z Poznania i Królewca przyszły do Krzyża razem o godzinie 8mej zrana. W Kostrzynie był wspólny obiad, a o 4tej po południu pociąg przybył do Berlina. Tu umieszczono więźniów w omnibusach i odwieziono dawniejszych do Moabitu, nowych zaś do Hausvogtei. W Moabicie, o ile na to miejscowość pozwala, każdy więzień ma osobną celę. W szpitalu, oprócz dr. Niegolewskiego, znajdują się proboszcz Rymarkiewicz, książę Radziwiłł i inni. W obszernym dziedzińcu Moabitu mogą więźniowie wspólnie spacerować. W celach odosobnionych siedzą: proboszcz Józef Hubert, proboszcz

Sawowski (ze Środy), kupiec Oberfelt, Callier, nauczyciel Żórawski z Poznania, kupiec Jobansohn z Królewca, Hoffmann, właściciel dóbr Szczawiński, Szodłrski, Kuźniewski, Śmiechowski, Cunow, proboszcz Lebiński, Jasiński, Węclewski, bracia Szumanowie, malarz Jaroczyński, Martwell, dr. Szulc, były nauczyciel szkoły realnej w Poznaniu, Matuszewski, Reichenstein, Turno, kupiec Koronowicz z Królewca i wielu innych.“

„Dnia 5. b. m. o godzinie 9. zrana, zgromadzono wszystkich więźniów w kaplicy więziennej, gdzie odczytano im akta oskarzenia. Czytanie takowych trwało 8 godzin i ukończone zostało następnego dnia, w którym więźniów zgromadzono znowu w kaplicy. Więźniom nie dają się do rąk akta oskarzenia, lecz doręczają się ich obrońcom. Zamożniejsi więźniowie postarali się sami o obrońców, uboższym zaś sąd takowych wyznaczy. Zdaje się, że proces zostanie ile możności przyspieszony. Ci z pomiędzy oskarzonych, co do których śledztwo wstępne nie zostało ukończone, znajdują się jeszcze w Hausvogtei.“

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864. (Dokończenie.)

6. C. k. sąd wojenny w Samborze.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Ignacy Małgorzatowicz z Kurzan, 39 l. stanu woln., czeladnik szewski, uwolniony z braku dowodów.— 2. Dyonizy Skrętowicz z Złotnik, 22 l. stanu wolnego, kucharz, na 4 tygodnie więzienia. — 3. Sobko Lazar recte Mazur z Pohorec, 18 l. stanu wolnego, druciarz, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 4. Leon Fundytus z Rudy, 23 l. stanu wolnego, parobek, na 6 tyg. więzienia. — 5. Edward Baliński z Nielicza, w Polsce, stanu wolnego, 25 l. były ekspedytor poczty, na 4 mies. więzienia, zaost. 1razowym postem w każdym tyg. (powtórnie).

II. Za uczestnictwo w zbrodni werbunku do powstania.

6. Michał Łybas z Turzego, 36 l. żonaty, kmieć, na 4 tyg. więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

III. Za przestępstwa przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

7. Andrzej Ilnicki z Majdanu, 30 l. czeladnik ślusarski, na 2 tygodnie ścisłego aresztu, zaostrzonego 1raz. postem w każdym tygodniu.

IV. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

8. Michał Dydeńko z Rożniatowa, 40 lat, żonaty, tkacz, areszt śledczy policzono za karę.— 9. Mikołaj Bohonos z Nowosiółek, 43 l. żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu, zaostr. 2raz. postem (już karany za rozmyślne obrażenie ciała). — 10. Krzyśko Senik z Koniuszek Siemianowskich, 43 l. żonaty, wójt, na 1 dzień aresztu, zam. na karę pien. w kwocie 5 zł. w. a. — 11. Michał Kuzyk z Hoteszowa, 54 l. stanu wolnego, wyrobnik, areszt śledczy policzony za karę. — 12. Iwan Hołojda z Pinian, 32 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 10 dni aresztu, zaostr. 2raz. postem. — 13. Michał Bogusz z Domaradza, 40 l. wdowiec, parobek, na 3 dni aresztu, zaost. 1raz. post. — 14. Paweł Konopka z Stynawy niżnej, 34 l. żonaty, wysłużony żołnierz, na 8 dni aresztu, zaostr. 2razowym postem. — 15. Hryń Jurciów z Stynawy niżnej, 30 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 48 godzin aresztu, zaostr. 1razowym postem.

V. Za przekroczenie obwieszczeń z 28. i 29. lutego 1864.

16. Anna Dub z Opoki, 25 l. wdowa po gajowym kameralnym, na 8 dni aresztu, w drodze łaski uwolniona,— 17. Semion Kluczyszyn z Opoki, 45 l. żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu, zaost. 2raz. post. — 18. Grzegorz Ilnicki Zankowicz z Łosiniec, 44 l. żonaty, gajowy, na 8 dni aresztu, zaost. 1raz. postem. — 19. Jan Kokurewicz z Starejsoli, 71 l. wdowiec, gr. k. proboszcz w Kropiwniku, w drodze łaski na karę pien. w kwocie 6 złr. w. a. — 20. Aleksander hr. Dzieduszycki z Gwoździca starego, 51 l. żonaty, właściciel dóbr, na karę pien. w kwocie 150 złr. w. a. — 21. Teodor Tymczyszyn także Cimiura z Zarajska, 42 l. żonaty, kmieć, na 5 dni aresztu, zaost. 2raz. post. — 22. Iwan Kohut także Kostelynyn z Rożanki wyżnej, 55 l. żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu, zaostr. 2raz. post. — 23. Michał Ziniak z Majdanu, 28 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 8 dni aresztu z 1raz. postem. — 24. Jan Piasecki z Stankowy, 33 lat, stanu woln., ekonom, na 4 tyg. aresztu.— 25. Hryć Bandurak także Bandurka z Horodenki, 36 l. żonaty, wyrobnik, na 8 dni aresztu, zaost. 2raz. post. — 26. Matwij Piernat z Obelnicy, 52 l. żonaty, wyrobnik, na 8 dni aresztu, zaostr. 2raz. post. — 27. Faustyn Nowosielecki fałszywie Ignacy Czerminski z Grąziowy, stanu woln., ekonom, areszt śledczy policzony za karę. — 28. Seman Iwanicki z Kałusza, 38 l. żon., kmieć, na karę pien. w kwocie 100 zł. w. a. — 29. Oleksa Smetański z Kałusza, 60 l. żonaty, kmieć, na dni aresztu. — 30. Jan Tarnowski z Kałusza, 21 l. stanu wolnego, kmieć, na 2 dni aresztu.— 31. Tymko Widoniak z Kałusza, 48 l. żonaty, kmieć, na karę pien. w kwocie 10 złr. w. a. — 32. Marcin Widoniak z Kałusza, 40 l. żonaty, kmieć, na karę pien. w kwocie 10 złr. w. a. — 33. Jan Obst z Jadach, 54 l. żonaty, dzierzawca dóbr, na karę pien. w kwocie 150 złr. w. a.

Inkwizyci od 16. do 23. i 33. zostali oraz zasądzeni na utratę broni lub amunicji.

Z c. k. sądu wojennego w Samborze.

7. C. k. sądu wojenny w Tarnopolu.

I. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

1. Dawid Iwan Bajuk z Kalinowszczyzny, 40 l. stanu woln., woźnica, na 1 mies. więzienia. — 2. Łukasz Szynajewski z Wasylkowiec, 42 l. żon., łowczy bez służby, na 1 mies. więzienia. — 3. Marcin Humenicki z Czernichowa, 35 l. stanu wolnego, czel. stol., na 3 mies. więzienia. — 4. Michał Mezian z Zbaraża, 19 l. stanu wolnego, czel. szew., na 6 tygodni więzienia. — 5. Grzegorz Czerwińki z Łanowiec, 34 l. wdowiec parobek, na 2 mies. więz. — 6. Karol Czarnecki z Probużny, 19 l. stanu wolnego, parobek, na 2 mies. więzienia. — 7. January Sitko z Lachowiec, 23 l. stanu wolnego, parobek, na 3 mies. więzienia. — 8. Stefan Wesołowski z Rożniatowa, 17 l. stanu wolnego, czel. malarski, na 6 tyg. więz. — 9. Słonecki z Zbaraża, 31 l. stanu woln. czel. szew., na 3 m. więz. — 10. Karol Filarowski z Zbaraża, 26 l. st. woln., czel. szewski, na 6 tyg. w. — 11. Kajetan Kobylański z Zastawny, 32 l. stanu w., dzierz. dóbr, prócz utraty skonfiskowanych przyborów wojskowych, na 6 mies. więzienia, z odosobnieniem przez 14 dni bez przerwy, w pierwszym i ostatnim mies. czasu kary. — 12. Leib Arie z Zaleszczyk, 38 l. żon., izraelita faktor, na 8 mies. więzienia, z 14dniowem odosobnieniem w pierw. i ost. mies. czasu kary, (transport broni i przyborów wojskowych). — 13. Franciszek Celiński z Chomiakówki, 38 l. stanu wolnego, ekonom, na 10 mies. w. zaos. 1raz. postem w każ. tyg. (transport broni, amunicji i przyborów wojskowych). — 14. Leopold Jabłoński z Przemyśla 23 l. stann wolnego, czel. stol., na 5 mies. więzienia, (powtórnie). — 15. Nikodem Wereszczyński z Wierzbowca, 50 l. żonaty, rządzca dóbr, na 1 rok więz., zaost. 1raz. post. w każd. tyg., (transport broni, amunicji, przyborów wojskowych, koni i ochotników). — 16. Michał Maciejowski z Berbestie na Bukowinie, 20 l. stanu woln. pisarz ekonomiczny, na 10 mies. więzienia, zaos. 1raz. postem w każd. tyg., (obciążony zbrodnią kradz.) — 17. Jan Mikulicz z Czerniowiec, 24 l. stan. woln., czeladnik stol., na 2 mies. więzienia. — 18. Florjan Sługocki z Pilipczy, 18 l. stanu woln., parobek na 2 mies. więz. (obciążony zbrodnią kradzieży). — 19. Leon Łukaszkiewicz z Brzozowy, 44 l. żon., kowal, na 4 mies. więz., (robił lance dla powstańców). — 20. Mikołaj Nowakowki z Zwiahla, 19 lat stanu wol., ekonom, na 2 mies. więz. — 21. Oleksa Prorok z Rukomysła, 20 l. stanu woln., uczeń przy papierni, na 1 m. więz. — 22. Jan Plewiak z Podzameczka, 20 l. stanu woln., wyrobnik, na 6 tyg. więz. — 23. Stanisław Kozaczyński ze Lwowa, 37 l. stanu woln., rządzca dóbr, na 3 mies. więz., (obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym.) — 24. Jakób Kovacs z Nagy Banya w Węgrzech, 26 l. stanu woln., pisarz ekonom., na 2 mies. więz. — 25. Józef Łukaszewski z Kołomyi, 20 l. stanu woln., czel. stol., na 2 mies. więz. — 26. Emil Olang z Gering w Węgrzech, 16 l. stanu woln., praktykant gospod., na 6 tyg. więz. — 27. Leopold Gemza z Soroki, 19 l. stanu wol., parobek na 2 mies. w. — 28. Ferdynand Jurkowski z Probużny, 18 l. stanu woln., służący, na 2 mies. więz. — 29. Teodor Jakimiak z Stanisławowa, 18 l. stanu wolnn., uczeń drukarski, na 6 tyg. więz. — 30. Andrzej Romański z Sokolnik, 26 lat stanu woln. służący, na 6 tyg. więz. — 31. Marjan Piotrowski z Okna, 18 l., stanu wolnego, praktykant w gorz., uwol. z braku dowodów. — 32. Jan Uhrynowski z Uhrynowa, 25 l. stanu woln., służący, uwolniony z braku dowodów. — 33. Franciszek Tarnawski z Wasylkowiec, 48 l. żon. dzierzawca dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 34. Jan Sieniawski z Peczowa, 26 l. stanu woln., parobek, uwolniony z braku dowodów. — 35. Walenty Gładysz z Budzanowa. 17 lat stanu woln. służący, uwoln. z braku dowodów.

II. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

36. Ignacy Cwikota z Walesy w Węgrzech, 46 lat żonaty kramarz wędrowny, na 3 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. — 37. Abraham Steinhaus z Tarnopola. 56 l. izraelita żonaty, właściciel domu na 3 dni aresztu.

III Za przekroczenie zatajenia broni..

38. Leon Rohr, 28 l. z Bucyk, podleśniczy, na 2 dni aresztu. — 39. Walenty Korczyński z Grzymałowa, 30 l. żonaty wyrobnik, na 4 dni aresztu; obadwaj zasądzeni oraz na utratę broni.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu.

8. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

1. Antoni Sikora z Kobylanki, 27 l. stanu wolnego, kucharz, na 3 mies. więzienia. — 2 Zygmunt Jalbrzykowski z Krakowa, 24 l. stanu woln., buchhalter, śledztwo zaniechane, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, na 1 miesiąc aresztu. — 3. Władysław Muchowicz z Nowego Sącza, 16 l. stanu wolnego, terminator szewski, na 6 tygodni więzienia. — 4. Jakób Ziomek z Nowego Sącza, 28 l. stanu wolnego, zecer drukarski, na 2 mies. więzienia. — 5. Józef Mirowski z Beneschau, 53 l. żonaty, dzierzawca dóbr, na 8 dni więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 6. Alfred Grzesiecki z Lesanowic, 19 l. syn właściciela dóbr, na 2 miesiące więzienia, w drodze łaski uwoln. — 7. Franciszek Gątkiewicz z Nowego Targu, stanu woln., czeladnik krawiecki, na 4½ mies. więz. — 8. Antoni Smereczyński z Nowego Targu, 19 l. stanu wolnego, czelad. kraw. na 6 tygodni więzienia. — 9. Franciszek Studentowicz z Nowego Targu, 21 l. stanu wolnego czel. szew., na 2 tygod. więzienia. — 10. Antoni Bryniarski z Nowego Targu, 23 l. stanu wolnego, czeladnik szewski, na 2 tygodnie więzienia.

II Za przestępstwa przeciw spokojności publicznej i porządkowi.

11. Bartłomiej Kożuch z Koniuszowy, 25 l. stanu wolnego, gumienny, na 8 dni aresztu. — 12. Marjanna Potoczek z Woli kurowskiej, 50 l. wdowa, chałupnica, na 24 godzin aresztu.

III. Za zbrodnię gwałtu publicznego.

13. Piotr Mikulski z Starejwsi, 23 l. żonaty, kmieć, uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi, na 1 miesiąc aresztu. — 14. Jan Koldras z Zbyszyc, 40 l. parobek, na 1 miesiąc więzienia.

IV. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

15. Majer Kauftheil z Nowego Sącza, 18. l., bez zatrudnienia, na 4 dni aresztu. — 16. Aleksander Kumorkiewicz z Grybowa, 39 l., żonaty, szewc, na 10 dni aresztu. — 17. Ferdynand Wodzik z Nowego Sącza. 20 lat, stanu wolnego, garncarz, na 10 dni aresztu.— 18. Izak Braun z Nowego Sącza, 32 lat, żonaty, szynkarz, na 2 mies. aresztu. — 19. Szymon Limanówka z Wilkowyska, 45 lat, żonaty, kmieć, na 2 m. aresztu. — 20. Wiktorja Ronchetti z Bochni, 36 l. zamężna, pryw., na 8 dni aresztu. — 21. Jacko Krawczyk z Lusiny, 40 lat, stanu woln., parobek, na 8 dni aresztu.— 22. Hersz Führer z Rzepiennika Strzyżewskiego, 40 lat, żonaty, kramarz, na 1 miesiąc aresztu. — 23. Golde Führer z Rzepiennika Strzyżewskiego, 16 lat, stanu woln., kramarz, na 8 dni aresztu. — 24. Dawid Führer z Rzepiennika Strzyżewskiego, 16 lat, stanu woln., kramarz, na 8 dni aresztu. — 25. Mojżesz Gast z Rzepiennika Strzyżewskiego. 29 lat, żonaty, garbarz, na 1 mies. aresztu. — 26. Andrzej Łowysz z Starego Bystrego, 70 lat, żonaty, kmieć, na 24 godzin aresztu, w drodze łaski uwolniony.

V. Za przestępstwa nieprawnego posiadania broni i amunicji.

27. Kwiryn Rogawski z Olupin, 33 lat, żonaty, właściciel dóbr, na 8 dni aresztu, w drodze łaski uwoln. — 28. Franciszek Woźniak z Poremby Wielkiej, 33 lat, stanu wolnego, parobek, na 8 dni aresztu. — 29. Michał Krauss z Poremby Wielkiej, 33 lat, stanu woln., parobek, na 8 dni aresztu. — 30. Anastazy Maszewski z Mogilan, 33 lat, żonaty, właśc. dóbr, na 4 dni aresztu. — 31. Benjamin Pastor z Lipnicy, 23 l., żonaty, kramarz, — 32. Süsskind Drenger z Wiśnicza, 30 lat, żonaty, kramarz, — 33. Josel Amsterdam z Mszany dolnej, 36 lat., żonaty, kramarz, każdy na 8 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Nowym Sączu.

Dnia 19. lipca r. b. odbędzie się w lokalu lwowskiego stowarzyszenia czeladzi **losowanie czterech premij**, wyznaczonych z fundacji ś. p. Wincentego Łodzi Poninskiego na wsparcie ubogich czeladników, w kwotach następujących: 575 zł. 52 kr., 479 zł. 60 kr., 383 zł. 68 kr. i 287 zł. 77 kr. W ciągnieniu losów mogą brać udział tylko czeladnicy obrz. kat. rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego, rodem z Galicji lub z księztwa Krakowskiego i tamże przynależni, którzy nauczyli się, stósownie do przepisów rękodzielniczych, jakiego rzemiosła, i posiadają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego prowadzenia rzemiosła, i którzy mogą wykazać się względem swego moralnego zachowania się świadectwem moralności, wystawionem przez dotyczący urząd parafialny, a potwierdzonem przez przynależny urząd powiatowy, we Lwowie zaś lub w Krakowie przez c. k. dyrekcję policji. Prośby o przypuszczenie do losowania należy wnieść najdalej do dnia 11. lipca bieżącego roku do ces. kr. namiestnictwa. Ci czeladnicy, którzy już raz brali udział w losowaniu i premię wyciągnęli, wykluczeni są od ciągnienia. Dnia 18. lipca ma się każdy kandydat przedstawić w lokalu stowarzyszenia czeladzi lwowskiej osobiście c. k. komisji namiestniczej, która skonstatuje tożsamość osoby proszącego. Bezpośrednio po odbytem na dniu 19. lipca b. r. ciągnieniu będą premie i wygrane wypłacone gotówką.

Dnia 17. bm. odszedł pociągiem wieczornym ze Lwowa **znowu jeden transport powstańców** do Krakowa. *Lemb. Ztg.*, z której czerpiemy tę wiadomość, nie powiada wszakże, ile osób liczył ten transport.

(z) **Miasto Śniatyn** nawidzone zostało d. 17. czerwca między godziną 1. a 2. popołudniu wielką klęską. Od południa po okropnym upale i duszącem powietrzu naciągnęły złowróżbne chmury, które pędził silny wiatr; nagle zrywa się straszna burza z deszczem i gradem wielkim — i w tej chwili wszystkie okna od strony południowej tłuką się — wylatują — wyrywają — grad i deszcz wpada do pokojów i izb — psuje wszystko — w domach przestrach, krzyk, płacz i lament — na dworze szum, łoskot — drzewa się łamią — dachy spadają — na kościele łacińskimj dach z blachy żelaznej cały zerwany i o kilkanaście sążni rzucony, połamany, pogięty — pojedyncze blachy o kilkadziesiąt sążni były zaniesione — okna wszystkie potłuczone. I w samym kościele wewnątrz wielka szkoda zrządzona. W ogrodach i polach wszystko poniszczone, drzewa połamane po ogrodach, po ulicach i przy drogach — tak że w pierwszej chwili komunikacja drogami w Śniatynie została zatamowana: inne drzewa nie tylko z owoców ogołocone, ale bez liści zupełnie wyglądają jak w listopadzie. Na cmentarzu drzewa połamano, niektóre pomniki uszkodzone; kaplica obok cmentarza, w prawdziwem znaczeniu rozszarpana i rozerwana została na wszystkie strony. Słychać o poginieniu bydła, o utracie życia ludzkiego, — dotychczas nie wiem nic jeszcze, ale o wielu słabych z powodu przelęknienia. Szkoda zrządzona w tej chwili nie da się jeszcze obliczyć. Bóg nas zasmucił, oby tak ukorzonych pocieszyć raczył!

Obłąkanie religijne. W Wiedniu w kościele świętego Michała wydarzył się dnia 16. bm. wypadek, który — jak piszą dzienniki wiedeńskie — sprawił na pobożnych, zebranych podówczas w tym kościele, ogromne wrażenie. Była godzina 10. z rana i odprawiano właśnie nabożeństwo, gdy nagle podczas największej ciszy podnosi się z tłumu pobożnych jakaś młoda dziewica, a wzniosłszy ręce ku niebu, wołała w zachwycie religijnym głosem drżącym od wzruszenia: „Teraz właśnie pora najlepsza, pójdę do cesarza: Matka Boska powiedziała mi, że on wszystkich więźniów uwolni.“ Wszelkie usiłowania uspokojenia jej nie odniosły najmniejszego skutku, a gdy kilku z przytomnych wyprowadzić ją chciało z kościoła, opanował ją prawdziwy szał, poczęła krzyczeć, bić naokoło siebie rękami, w końcu wybiegła na plac przed kościołem, gdzie ją zatrzymał jakiś woziwoda. Przy pomocy organów policji wsadzono ją do dorożki i odwieziono do domu obłąkanych. Nieszczęśliwa ta liczy 22. rok życia i nazywa się Cecylia Mussil.

Ostatnie wiadomości.

Karlsbad 18. czerwca. Król pruski przyjechał dziś wieczorem inkognito pod nazwiskiem hrabi Zollern w towarzystwie Bismarka. Najj. Pan cesarz Austrji przybędzie dnia 22. b. m. (w środę.) Miasto gotuje się na jego przyjęcie. Wczoraj przyjechała tu wielka księżna Marja Nikołajewna.

Kopenhaga 18. czerwca. *Dagbladet* pisze, że w skutek przybycia duńskiego posła, barona von Plessen, z Petersburga, pojawiło się przesilenie ministerjalne z powodu rożnicy zdań między królem a jego doradcami odpowiedzialnymi.

Turyn 19. czerwca. Przedwczoraj wieczorem Garibaldi udał się z Kaprery jachtem księcia Southerland do kąpiel w Ischii.

Kolońska Gaz. w wstępnym swym artykule z dnia 19. czerwca zwraca uwagę ziomków swych, Niemców, na usposobienie angielskiego narodu. „Świeżo, pisze ona, przyjmowaliśmy rodaka, który przemieszkiwał od wielu lat w Anglii. Skarżył się on nam, iż usposobienie w Anglii przeciw wszystkiemu co jet niemieckiem, do tego stopnia doszło, iż Niemcowi niepodobna tam wytrzymać. Gdziekolwiek się udać, wszędzie usłyszeć można szyderstwa i wyśmiewania Niemiec, które z taką przemocą mały narodek duński napadają i zrabować usiłują. Nawet w łonie własnej familii musiał się zżymać na ślepą stronniczość dla Duńczyków. „Przecież jestem Niemcem — mówił — i zdaje mi się iż dzieci moje, chociaż w Anglii zrodzone, uważać za Niemców należy. Lecz błędne to pojmowanie! Cóż na to powiecie? Niedawno przychodzi mój dwunastoletni syn ze szkoły do domu, płacząc ze złości, — a dla czego? Bo twierdzę Dyppel wzięto! Krótko mówiąc, niepodobna mi dłużej w Anglii wytrzymać, spakowałem tedy moje rzeczy i wyjechałem.“

Potwierdza to także korespondent londyński do *Allg. Ztg.*, pisząc: „Sympatja dla Duńczyków a niechęć ku Niemcom przybrała, że tak rzeknę, rozmiary narodowego szału. Namiętność opinii publicznej wre jakoby burzliwe morze, nietające się przed żyjącymi w Anglii niemieckimi patrjotami.“

Z tych powodów ma za złe dziennikarstwu niemieckiemu *Kolońska Gaz.* iż ciągle przedstawia groźby Anglii jako szczekanie buldoga starego, niemającego zębów, jako czcze demonstracje, i wzywa Niemców do miarkowania się. Tłumaczy dalej że neutralność dzisiejsza Francji może trwać tak długo, dopokąd Anglia nie rozpocznie wojny. Radzi im nie mówić z lekceważeniem o Anglii i Francji i nie zmniejszać ich potęgi. Wykrzykniki ciągłe, iż zjednoczonym Niemcom żadna potęga świata nie podoła, uważa za niedorzeczny frazes. W końcu zaś podaje następujący list z Londynu 17. czerwca:

„Z wiarygodnego źródła mogę wam tej niebardzo pocieszającej wiadomości udzielić, iż rząd angielski powziął stały zamiar w razie powtórnego wybuchu wojny pomiędzy niemieckiemi mocarstwami a Danią, przyjść tej ostatniej w pomoc z flotą swoją. Czy Anglia ograniczy się tylko na ochranianiu Kopenhagi, czy weźmie udział w blokowaniu portów, zdaje się iż jeszcze nie postanowiono. To jednakże jest pewną rzeczą, iż najlepiej poinformowane i najznakomitsze domy bankierskie zawiadomiono o tem, a te już zarządziły środki ostrożności.“

Wiadomości te z *Kolońskiej Gazety* uzupełniamy wyjątkami z korespondencji, jaką zamieściła z Londynu w najświeższym swym numerze wiedeńska *Presse*. „Hrabia Russel, pisze jej korespondent, oświadczył na poufnej obradzie, w jego urzędowej rezydencji odbytej, pełnomocnikom państw sprzymierzonych, że w razie gdyby nie okazała się jaka nowa droga do zgody, nie widzi innego sposobu dla Anglii, jak tylko wziąć udział czynny w odnowionej walce. Ani Russel, ani żaden z jego następców nie zdoła zachować neutralności Anglii wobec opinii narodowej. Russel i inni członkowie gabinetu dowiedli, jak wiele im zależy na utrzymaniu pokoju; lecz istnieje granica i w tendencjach pokojowych, a granicą tą jest obowiązek, jaki wkłada na Anglię jej honor i stanowisko wielkopaństwowe. Lord Russel apelował dalej wprost do starych przyjaźnych stosunków Anglii ku Niemcom. W końcu wskazywał na sąd rozjemczy króla belgijskiego w sprawie granicznej, jako na ostatni środek uniknięcia groźniejszych następstw. Mianowicie tedy nad tym punktem będą się toczyły narady w Karlsbadzie, a stosownie do uchwały otrzymają pełnomocnicy Prus i Austrji nowe instrukcje. Tymczasem zaś nastąpi przerwa w konferencyjnych obradach.“

Zkądinnąd piszą do *Presse*: „Do zjazdu karlsbadzkiego nie przywiązują w poinformowanych kołach żadnej nadziei. Mówią, że panu Bismarkowi potrzeba wojny bardziej niż kiedykolwiek.“

Constitutionnel przygotowuje się na prawdopodobny wypadek, że rozpoczęcie walki nastąpi d. 26. b. m., i twierdzi, że w takim razie Anglia nie zostanie bezczynną. Nikt zresztą nie pomówi *Constitutionnela*, że popycha Anglię do wojny, robiąc jej nadzieję na przymierze z Francją. Oświadcza on otwarcie, że Francja pozostanie neutralną. *Temps* znajduje oświadczenie *Constitutionnela* dosadnem i mniema że dobrze zostanie przyjętem, — dodaje wszakże, że jest może trochę za absolutne. „Jeżeli Anglia dobędzie oręża, mówi *Temps*, to mniemamy, że trzebaby się przygotować na nieprzewidzialne wypadki. Interwencja angielska byłaby faktem zanadto ważnym, aby już naprzód ocenić było można jego doniosłość i następstwa. Zresztą nie odważylibyśmy się w żadnym razie (być może tylko z braku bystrości) powiedzić o rządzie, że dość już widzieć co dotąd uczynił, aby wiedzieć co dalej uczyni.“

Jednym z pierwszych aktów przybyłego do Stambułu księcia Kuzy, było wręczenie memorandu Wysokiej Porcie, tudzież posłom Francji, Anglii i Włoch, w którem uskarza się energicznie na gromadzenie wojsk moskiewskich i austrjackich na granicach Rumunii, i na zagrażanie tym sposobem jej bezpieczeństwu. Zapewniają ze strony wiarogodnej, że Wysoka Porta nietylko przychylnie przyjęła tę żałobę swego lennika, lecz przyrzekła także wstawić się dyplomatycznie w tej mierze. W ogóle Wysoka Porta daleką jest od potępiana w jakimkolwiek względzie czynów księcia Kuzy. Owszem podług życzenia Francji z największą gotowością pochwala najnowsze kroki rządowe Kuzy i utwierdza swoją z nim harmonię.

Dzienniki wiedeńskie upewniają, że jenerał Langiewicz ma temi dniami być puszczony na wolność i z pominięciem Wiednia na miasto Wels udać się do Szwajcarji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 21. czerwca. Na sobotniem posiedzeniu konferencji zaproponowały Prusy sześciomiesięczne zawieszenie broni, a dla oznaczenia granicy oświadczyły się za zapytaniem ludności. Austrja proponowała zapytać się legalnej reprezentacji księztw. Beust obstaje przy dawniejszem swem oświadczeniu (aby od północy zacząwszy pasami kilkumilowemi głosowała ludność: p. r). Anglia wniosła w końcu, aby zawyrokowanie rozjemcze oddać jednemu z mocarstw neutralnych.

Kurs lwowski,

z dnia 20 czerwca

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	38	5	43
Dukat cesarski	5	40	5	46
Moskiewski półimperjał	9	35	9	47
Moskiewski rubel srebrny	1	77	1	79
Pruski talar kur.	1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	52	74	35
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	77	17	77	94
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	74	42	75	13
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	80	—	80	60
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	242	67	245	33

Kurs wiedeński,

z dnia 20 czerwca.

	W. a. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	40
Losy z r. 1860	96	95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	788	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	194	70
London 10 funt szterlingów	114	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	46
Srebro za 100 złr. w. a.	114	—

Przyjechali d. 18. i 19. czerwca.

Pp. hr. Zamojski S. z Wysocka, hr. Tarnowski J. z Dzikowa, Gorajski K. z Umieszcza, Cywiński I. z Ossowic, Wojciechowski W. z Dąbrowy, Postrucki G. z Muszkałowic, Leszczyński E. z Łobozowa, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Podlewski W. z Chomiakówki, Rodakowski A. z Jeziorka, Rodakowski W. z Kończak, Janko Marceli z Kalnikowa, Domaradzki T. z Rzeszowa, Mazaraki S. z Stanisławowa, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Obmiński W. z Mycowa, Bal F. z Tuligłów, Konopka K. z Mikuliniec, Pruszyński B. z Kijowa, Krzysztofowicz F. z Trybuchowic, Pappius J. z Grzędy, Lisiecki H. z Polski, Niezabitowski W. z Uherzec, hr. Drohojewscy H. i K. z Balic, Jaworski A. z Ordowa, Jędrzejewicz K. z Czapla, Garapich-Sichelburg E. z Zagórza.

Wyjechali d. 18. i 19. czerwca.

Pp. Korytko E. do Piadyk, Werna B. do Besarabii, Pukasiewicz I. do Hanaczowa, Dąbrowski M. do Podhajec, Polanowski S. do Moszkowa, Pieńczykowski J. do Wybranówki, Janko Marceli do Kalnikowa, Leszczyński E. do Łobozowa.

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą przyjmują przedpłatę na gazetę polityczną wydawaną we Lwowie dwa razy w tygodniu pod tytułem: 549 2—3

PRZEGLĄD,

z dodatkiem pisma zbiorowego **Przyjaciel Domowy**, zawierający powieści, powieści, artykuły tyczące się gospodarstwa pielęgnowania zdrowia i t. p.

Przedpłata na oba te pisma razem, wynosi kwartalnie 2 złr., albo do końca roku 4 złr.

Numer okazowy jest w każdym urzędzie pocztowym.

W redakcji tego pisma można także nabyć:

Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi, 3 tomy z 800 herbami w tekscie . . . . . 3 złr. — cnt.

Pamiętniki Jana Chryz. Paska, z 50 drzeworytami w tekscie . . . 1 złr. 50 cnt.

Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa, z mapą Ziemi św. . . . . 40 cnt.

Rękopism z wyspy św. Heleny napisany przez Napoleona I. . . . . 30 cnt.

Obrona Sokołowa z drzeworytami w tekscie . . . . . 50 cnt.

Oblężenie Trembowli, Syn Kata i Kołowrat, 3 poemata . . . . . 10 cnt.

Jan Bielecki, poemat J. Słowackiego z drzeworytami w tekscie . . . . . 30 cnt.

Plany Słowian południowych . 20 cnt.

posób leczenia wódką francuzką wszystkich skaleczeń, porażeń, ran otwartych, bolu zębów i t. p. . . . . 20 cnt.

Przybłęda, komedja w 2 aktach . 50 cnt.

Odbierający wszystkie te poszczególnione dziełka razem, płaci zamiast 7 złr. tylko 5 złr.

FRANCUZKI KIT
KRYSZTAŁOWY.

Środek wypróbowany trwałego i szybkiego na zimnej drodze kitowania **szkła, porcelany, marmuru, alabastru** i t. p. i do klejenia **papieru, tektury i drzewa** także bardzo przydatny i wygodny.

Cena flakoniku **40 cnt.**, z opakowaniem **50 cnt.**

Dostać można w aptece pod Srebrnym orłem **ZYG. RUKERA** we Lwowie. 497 3—0

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie otrzymała skład główny dziełka p. t.:

ŁATWY SPOSÓB

nauczenia się w krótkim czasie

CZYTAĆ i PISAĆ PO RUSKU

ułożył M. Za. Górski,

cena 30 centów wal. austr.

Dostać także można we wszystkich księgarniach na prowincji. 545 2—3

KORZYSTNA SPRZEDAŻ

KAMIENICA z ogrodem tanio do sprzedania. Tamże **pomieszkanie do wynajęcia.**

Bliższej wiadomości udzieli notarjusz Wolski Nr. 56 m. 557 3—3

Bujny i piękny włos na głowie należy do największych ozdób ciała ludzkiego, a środki ułatwienia i utrzymania porostu włosów należą przeto do rzędu przedmiotów toaletowych, najbardziej poszukiwanych. Pomiędzy temi środkami, chociaż ich mnóstwo istnieje, i coraz nowsze się pojawiają, żaden nie osiągnął dotąd tak wielkiego powodzenia i uznania powszechnego, jak **HAUSCHILDA BALSAM ROSLINNY NA WŁOSY**. W miarę, jak rozszerza się z dniem każdym odbyt jego nietylko w Niemczech, lecz i w Anglii, Moskwie i Ameryce, mnożą się także pisma dziękczynne i listy pochwalne ze strony tych, którzy używali Balsamu Hauschildowego z nadspodziewanym skutkiem. Z mnóstwa tych listów niechaj dziś posłużą następujące dla dalszego zalecenia.

Szanowny panie! Upraszam o przesłanie flaszki Twego Balsamu Hauschildowego, **który objawił doskonałe skutki**. Proszę o rychłą przesyłkę flaszki, gdyż chciałbym zrobić nią komuś niespodziankę i t. d.

Detmold. Kapitan Pustkuchen.

PP. Prócz najserdeczniejszej podzięki mojej, przesyłam panu i t. d. Sławny pański Balsam wywabił mi o tyle moje włosy na głowie, iż wcale już nie wątpię, że mi się wróci dawniejsza ozdoba mej głowy. Od początku używania przestały mi wypadać włosy całkiem, i teraz porost na skórze wygląda nakształt młodego lasu, który chce wyprzeć przemocą stare drzewa. Zdaje mi się nawet, jakoby nowe potworzyły się pory, gdyż **od samego dzieciństwa nie miałem nigdy tak silnego porostu włosów** — i to rzecz osobliwsza, całkiem blond, nie zaś jak włosy dawniejsze, ciemnobrunatne. Za radą lekarza mam jeszcze dalej używać tego Balsamu, przeto upraszam Pana, abyś mi jeszcze i t. d.

Drezno. Heinrich Ussinger geometra.

We Lwowie Balsam Hauschildowy prawdziwy w oryginalnych flaszkach w aptece pod Srebrnym orłem **ZYGMUNTA RUKERA** po następujących cenach jest do nabycia:

Cena 1 flaszeczki 1 złr. 80 cnt., ½ flaszeczki 1 złr. 20 cnt., ¼ flaszeczki 60 cent. Za opakowanie 20 cent. w. a. 448 1—1

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francji powodzenie tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on **katary, sapkę, flukaje, zapalenie piersi.** Doświadczeni chemicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium. Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Z. RUCKERA we Lwowie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 324 (7—0)

Cena 75 kr., z opakowaniem 85 kr.

Fosforan żelaza

pana **Leras**, inspektora paryzkiej akademii medycznej.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak **Fosforan żelaza**, dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym pacjentom. Leczy on **boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upływy, brak regularności miesięcznej, limfatyzm, krew wyczerpaną zasila, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.** Środek ten posiada dowiedzioną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust, ani zębów.

Główny skład u **Z. RUKERA we Lwowie**, jako też składzie materjałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w Warszawie, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Elsnera w Poznaniu, Molędzińskiego w Krakowie, Marcińczyka w Kijowie.

Cena 1 złr. 50 centów, z opakowaniem 1 złr. 70 centów. 174 15—0

Zdanie Juliusza Bouté
(Wrocł. koresp. z września 1863)
o
Wodzie Anaterynowej do ust dentysty Poppa.

W naszych towarzystwach i kółkach lekarskich, które wydały już nie jeden wyrok potępienia tylu różnych środków tajemnych, zasłużyła sobie woda Anaterynowa do ust Poppa dentysty w Wiedniu, na należyte uznanie. Widzieliśmy tu w Wrocławiu, gdzie wodę tę wielu nawet bardzo sławnych rozbierało lekarzy, bardzo piękne przykłady o skuteczności tejże. Kiedy tyle innych środków do ust i zębów uważanych bywa jako owoc spekulacji i chęci wyzyskiwania publiczności, to przeciwnie okazuje się woda Anaterynowa do ust według zdania ludzi fachowych jako środek według zasad racjonalnych i chemicznych nader szczęśliwie zkombinowany, i pewny. W ogóle przyznać należy, iż środki podobnego rodzaju austrjackie, występują w charakterze daleko poważniejszym, i z mniejszą ostentacją niż gdzie indziej, przez co właśnie zyskują sobie trwałe zaufanie. 43 10—12

Ważne dla przedsiębiorców budowli.

Prawdziwy angielski Cement portlandzki beczka na 400 funtów 18 złr. w. a.

Grodziecki Cement portlandzki beczka na 400 funtów 15 złr. w. a.

Najlepsze Opolskie hydrauliczne wapno 1200 funtów 25 złr. w. a.

Każdego czasu i w wielkim zapasie w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u 421 10—0

Augusta Schellenberga

we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312.

Dr. Pattisona
Wata na gościec,

środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim

rodzajom reumatyzmu,

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gośćcu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 złr., połówki 50 cent. wraz z przepisem użycia i świadectwami.

Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA i Piotra Mikolasza.** 454 5—22

MAGAZYN FORTEPIANÓW
RUDOLFA SCHWARCA

plac Kapitulny pod l. 25

Zalecając **doborowe fortepiany** po cenie złr. 350 do złr. 800, **przegrane** zaś po złr. 60, 80, 150, 170 i t. d., nowe i poprawne **fisharmoniki** po złr. 100 i 150, **wypożyczam takowe** i uskuteczniam wszelkie obstalunki na **instrumenta muzyczne**, mianowicie: fisharmoniki, harmonium, orkiestrjony, fletyny i t. d. 561 1—2

R. S.

Tylko 1 złr. w. a.

Dnia 1. lipca 1864

nastąpi ciągnienie gwarantowanej

POŻYCZKI MIASTA MEDJOLANU

18 milionów franków.

Wyprzedaż tych losów pożyczkowych jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są następujące: **25 po 100.000, franków, 10 po 80.000 fr., 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 5.000, 5 po 4 000, 10 po 3 000, 1 655 po 1.000, 10 po 600, 180 po 500, 290 po 400, 315 po 300**, dalej niniejsze wygrane **franków 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46** i t. d., każda obligacja musi najmniej **46 franków** otrzymać.

Rocznie wypada 4 ciągnień, a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października.

Los oryginalny do ciągnienia 1. lipca kosztuje 1 złr w. a.
12 losów oryginalnych „ „ „ „ „ 10 „ „ „

Plany jako też listy ciągnień otrzyma każdy bezpłatnie.

Łaskawe zlecenia, gotówką opatrzone, będą najskrupulatniej uskuteczniane.

Proszę się wprost udać listownie do podpisanego

Jean Schrimpf,
Banquier in Frankfurt am Main.

506 4—5

Tylko 1 złr. w. a.

Nr 252. D. D. T.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie

Zawiadamia Członków Towarzystwa, że zwrot od zaliczek za rok ubiegły złożonych, wynosi 14%. Zwrot ten przy odnowieniu ubezpieczeń, przez Ajentów Towarzystwa wypłacanym będzie. 562 1—3

Kraków dnia 16. czerwca 1864.

K. Wodzicki. W. Biesiadecki. K. Kieszkowski.

Na jarmark Ułaszkowiecki

przybędzie z końcem Czerwca

TADEUSZ UZIEBŁO

kupiec ze Lwowa, i urządzi tam

WYPRZEDAŻ

najświeższych i najmodniejszych towarów po cenach fabrycznych, a wiosennych i letnich po cenach niższych nawet niż fabryczne.

Zapas towarów składa się:

12.000 łokci różnych materyj wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10.000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50, 3 do 4 w a.
8.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45. 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50,
3 000 „ różnych materji na pokrycio mebli po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20,
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95, złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

Oprócz tego zwraca uwagę na wielki wybór

prawdziwych lnianych płócien

z najsławniejszej fabryki szlązkiej Reymanna i Regenharta z Frejwaldau koło Gräfenbergu, które otrzymał w tych dniach w komis do sprzedania po cenach fabrycznych, i za które ręczy iż ani najmniejszego włókna bawełny w nich nie ma.

Również otrzyma w tym tygodniu z Berlina w komis do sprzedaży po cenach bardzo nizkich, we Lwowie niepraktykowanych (o czem przekonać się można naocznie) najmodniejszych

600 sztuk mantyl, zarzutek, płaszczyków, burnusów, paletotów, płaszczów itp. ubiorów,

które weźmie z sobą na jarmark w Ułaszkowcach.

Aż do wyjazdu na **jarmark Ułaszkowiecki** jak dotąd odbywać się będzie i **dalej WYPRZEDAŻ towarów powyżej wymienionych w składzie podpisanego po cenach zniżonych.** 555 4—0

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.